

NIEWIDOMY PACJENT W SZPITALU



FUNDACJA
ŚWIAT WEDŁUG
LUDWIKA BRAILLE'A



**Regionalny Ośrodek
Polityki Społecznej
w Lublinie**

Zadanie dofinansowane przez Województwo Lubelskie

Lublin 2017



Wstęp

Wydawałoby się, że personel służby zdrowia nie powinien mieć problemu z udzielaniem podstawowej pomocy osobie niewidomej, która pojawi się w szpitalu czy przychodni. Okazuje się jednak, że tak do końca nie jest. Oczywiście, nie wynika to z braku dobrej woli ze strony personelu, ale niedostatecznej wiedzy o tym, jak należy postępować w pierwszym kontakcie z osobą z dysfunkcją wzroku.

Zarówno pacjent jak i pracownik służby zdrowia spotykając się ze sobą, czują się zazwyczaj, delikatnie mówiąc mało komfortowo. Trudno wymagać od każdego niewidomego odpowiedniej wiedzy, dzięki której byłby w stanie przeskoczyć lekarza czy pielęgniarkę w zakresie niezbędnej informacji, jak prawidłowo należy się wobec niego zachować. Z drugiej strony pracownik służby zdrowia, który nie miał okazji poznania, w jaki sposób pomagać niewidomemu w różnych sytuacjach, może czuć się onieśmielony wobec zadania, jakie na nim spoczęło.

Pobyt w szpitalu dla każdego jest ogromnym stresem, a brak wzroku pociąga dalsze komplikacje. Na oddziale pacjent pozostaje sam i musi sobie radzić w nieznanym miejscu, na dodatek sfrustrowany złym stanem zdrowia. Trzeba opanować nie tylko trafianie do różnych, nowych punktów, ale także rozpoznawanie personelu po głosach, co także jest dużym wyzwaniem.

Niestety, personel często jest zaskoczony pojawieniem się takiego pacjenta i nie wie, jak się z nim obchodzić. Brakuje mu podstawowej wiedzy, jak pomóc w wypadku określonej niepełnosprawności.

Pragniemy przekazać podstawowe informacje, które w znacznym stopniu ułatwią personelowi prawidłowy kontakt, a co bardzo ważne, niezbędną pomoc niewidomemu pacjentowi.

Mów do mnie, a nie do opiekuna

Osoby niewidome należy traktować na oddziale normalnie, czyli tak, jak pozostałych pacjentów. Poza utratą wzroku ludzie ci są całkowicie normalni, pozostałe zmysły, o ile nie są uszkodzone, funkcjonują jak u każdego zdrowego człowieka. Zdarza się, że personel medyczny czasem o tym zapomina...

Niedopuszczalne jest zwracanie się do opiekuna. **Pamiętajmy, że pacjenci z dysfunkcją wzroku normalnie słyszą i rozumieją wszystko, co się do nich mówi.**

Posłużmy się wypowiedzią niewidomej pacjentki:

„Kiedy idę do przychodni czy szpitala z przewodnikiem, często traktowana jestem jak osoba głucha lub upośledzona. Zazwyczaj wizyta kończy się w ten sposób, że lekarz wypytuje osobę towarzyszącą o dolegliwości pacjenta, a nie samego pacjenta. Niekiedy bywa wręcz humorystycznie. Przytaczam autentyczny dialog. Lekarz do przewodnika: «Co temu Panu dolega?», na to niewidomy pacjent: «Powiedz Panu doktorowi, że boli mnie gardło».

Nagminnie wszelkie informacje dotyczące stanu zdrowia, recept, różnego rodzaju skierowań, lekarze przekazują osobie widzącej. Moja lekarz wyszła aż przed drzwi gabinetu, gdzie czekała na mnie koleżanka, aby wszystkie zalecenia przekazać, jak się wyraziła «mojej opiekunce». Zapewnienia, że razem nie mieszkamy nic nie pomogły.

Parę lat temu, w centrum Warszawy spotkałam się z pytaniem lekarki: «Czy pani mnie słyszy?». Takie wrażenie zrobiła na niej moja biała laska”.

Z przytoczonego fragmentu nasuwa się wniosek: **rozmawiaj z niewidomym, a nie z jego opiekunem.** Niby to takie oczywiste, a jednak nie dla wszystkich. Utrata wzroku to dla wielu jakiś fałszywy obraz postrzegania dotkniętego tą dysfunkcją człowieka. Jeżeli mamy do czynienia z niewidomym pacjentem, to musimy sobie uświadomić, że to normalny człowiek, taki sam jak my, który może okazać się miłym i mądrym lub niesympatycznym gburem. To przecież jeden z

członków społeczeństwa, który niczym nie odbiega od pozostałych ludzi, którzy jak wiemy, są bardzo różni.

Nierzadko zdarza się też, że w przychodni czy szpitalu postrzega się niewidomego, jak osobę, która źle słyszy, do której należy mówić bardzo głośno. Kiedy jeden z niewidomych pacjentów zwrócił uwagę pielęgniarce, że dobrze słyszy, ta jednak niczego nie zrozumiała i decybele przy dalszej rozmowie się nie zmniejszyły.

Kolejnym przykrym nietaktem jest sytuacja, w której podczas rozmowy lekarz lub pielęgniarka zwraca się do niewidomego w trzeciej osobie. „Jadł dzisiaj śniadanie?”; „Dzisiaj lepiej się czuje?”; „Wziął wszystkie lekarstwa?” itp. Są to bardzo niegrzeczne i mało kulturalne zwroty.

Proszę mnie podprowadzić

Na ogół personel medyczny nie wie, jak podprowadzić niewidomego do konkretnego miejsca (gabinet zabiegowy, łazienka, zejście ze schodów, wskazanie krzesła czy leżanki itp.).

A oto kolejna wypowiedź niewidomej pacjentki:

„Ostatnio, gdy tylko otworzyłam drzwi do gabinetu ortopedy, uprzejmy pan poderwał się, chwycił mnie za obie ręce i prowadził posuwając się tyłem. Powiedziałam, że trochę ryzykuje, bo teraz i on nie widzi dokąd idziemy.”

By uniknąć takich sytuacji, **proponujemy skuteczny i bezpieczny sposób prowadzenia osoby niewidomej:** pomagając niewidomemu w przemieszczaniu się, pozwól mu ująć się za łokieć lub pod rękę. Wyczuwa on wtedy dobrze twoje ruchy i łatwiej przewiduje przeszkody niż w przypadku, gdy Ty trzymasz go pod ramię. Jednocześnie staraj się go nieznacznie wyprzedzać, zwalniając nieco chód podczas wchodzenia lub schodzenia ze schodów. Przy wchodzeniu na schody lub schodzeniu z nich idź przodem i poinformuj, że idziecie w górę lub w dół. To bardzo pomaga osobie niewidomej w orientacji. Wskazując miejsce do siedzenia, nie staraj się na siłę posadzić niewidomego na krzesło, ale połóż jego

rękę na oparciu, to całkowicie wystarczy, żeby niewidomy bez problemu poradził sobie ze zlokalizowaniem miejsca.

Podczas zabiegów

Wykonując zabiegi powinno się zapowiadać kolejne czynności. Uniknie się w ten sposób zaskoczenia, nagłych i niekontrolowanych odruchów, a pacjent będzie miał komfort i kontrolę nad zaistniałą sytuacją.

Podawanie leków

Przynosząc choremu leki czy próbówki na materiał badawczy, należy z nim ustalić miejsce ich położenia, albo dokładnie poinformować, gdzie zostały odłożone. Najlepiej jednak będzie, gdy sam ich dotknie, wtedy będziemy mieli pewność, że nie zostaną np. przypadkowo zrzucone na podłogę.

W pomieszczeniach

Wchodząc do pomieszczenia, w którym znajduje się osoba z dysfunkcją wzroku należy się przedstawić. Przypięte do fartucha identyfikatory nie mogą być przez takiego pacjenta odczytane, a pamiętajmy, że ma on pełne prawo wiedzieć, kto jest w pomieszczeniu albo z kim rozmawia. Jeśli personel medyczny, tego nie uczyni, niewidomy pacjent pierwszą część wypowiedzi poświęci na identyfikację rozmówcy, a nie na zrozumienie wypowiedzianej treści, a chyba nie o to chodzi...

Wprowadzając pacjenta do jakiegoś pomieszczenia wypada go poinformować, gdzie się znaleźliśmy i kto w nim przebywa.

Podczas rozmowy

Nie wystrzegaj się takich zwrotów jak: „widział pan”, „oglądała pani”, „do zobaczenia”, „proszę obejrzeć te pomieszczenia” itp., gdyż nie są one niekomfortowe dla osób z dysfunkcją wzroku, a oznaczają poznanie czegoś lub normalne zachowanie.

Nie należy jednak wskazywać czegoś gestem lub słowami „tutaj” lub „tam”,

gdyż tego typu podpowiedź dla niewidomego nie niesie żadnej konkretnej informacji.

W rejestracji

Jeżeli oczekujesz razem z niewidomym w rejestracji czy w poczekalni, wskaż mu wolne miejsce siedzące, a następnie zasygnalizuj, kiedy zbliża się jego kolejka.

Podpisywanie dokumentów

Gdy potrzebny jest podpis osoby niewidomej wskaż miejsce podpisu, naprowadzając jej rękę na określony punkt na dokumencie. Niektórzy niewidomi posługują się imiennymi pieczętkami, w tym przypadku postępujemy analogicznie.

W czasie posiłku

Uprzedź osobę niewidomą, gdy stawiasz przed nią talerz z zupą, napełnioną szklankę czy filiżankę, ponieważ przypadkowy jej ruch ręką może spowodować „katastrofę”. Jeśli wyrazi takie życzenie, poinformuj jak rozłożone jest nakrycie, czy ułożone potrawy na talerzu (najlepiej posługiwać się tarczą zegara), np. ziemniaki znajdują się na godzinie 3, surówka na 6, kotlet na 9. Możesz także zapytać, czy pokroić mięso, wsypać cukier do kawy itp. Nigdy jednak nie rób tego bez zgody niewidomego.

Inne ważne sprawy

Nigdy nie zostawiaj półotwartych drzwi, okien czy szafek... Jeżeli przebywasz w towarzystwie osoby niewidomej pamiętaj, że drzwi do pomieszczeń muszą być zawsze dokładnie zamknięte lub szeroko otwarte, tak samo szafki i okna, bo łatwo doprowadzić do sytuacji urazowej. Gdy zmienisz ustawienie mebli lub nie odstawisz na miejsce krzesła, poinformuj o tym głośno. Nigdy nie pozostawiaj żadnych przedmiotów na podłodze, zwłaszcza szklanych.

Gdy wychodzisz z pokoju lub odchodzisz od stołu, informuj głośno o tym

osobę niewidomą, mówienie do pustego krzesła jest bardzo niemiłym doświadczeniem.

Gdy słuchasz osoby niewidomej, staraj się potwierdzać, że aktywnie słuchasz rozmówcy, od czasu do czasu wtrącając np. „tak”, „rozumiem”.

Mamy nadzieję, że przekazana informacja będzie ułatwieniem przy udzielaniu podstawowej pomocy ludziom, dla których pobyt w szpitalu wiąże się z dużym stresem, ponieważ dla większości z nich nowe, obce miejsce jest dużym obciążeniem psychicznym.

Na koniec

Na zakończenie proponujemy fragment relacji niewidomego pacjenta, któremu udało się zaskarbić życzliwość prawie całego personelu, dzięki jego otwartej na różne wyzwania postawie, które stawia przed nim życie.

„Decyzja była nieodwołalna i szpital okazał się nieunikniony. Łatwo pogodziłem się z tym faktem i z niecierpliwością oczekiwałem dnia, w którym znajdę się w klinice. Żona pożegnała się ze mną i zostałem w izbie przyjęć pod opiekuńczymi skrzydłami energicznej pielęgniarki, która od razu przystąpiła do pytań, nie dając mi dojść do słowa.

- Jak się czuje?, Czy nic nie boli?, Czy był na obiedzie?, Nie jest głodny? - mówiła tak głośno, że naczynia stojące na stole cicho brzęczały.

- Może pani mówić ciszej, ja bardzo dobrze słyszę - powiedziałem specjalnie ściszym głosem. Nawet się nie zmieszała, a na dodatek zaczęła głośno się zastanawiać, jak sobie ze mną poradzi. Trochę mi było jej żal.

- Nie będzie tak źle - próbowałem pocieszać zatroskaną siostrę, żalując jednocześnie, że tutaj się znalazłem. - Przy jedzeniu nie trzeba mi pomagać, zwłaszcza jeżeli mi coś smakuje, do łazienki sam będę chodził, a przy kąpieli nie trzeba mi towarzyszyć. Naprawdę, proszę się nie martwić - próbowałem żartować.

- A właściwie to nie moja sprawa - te słowa wypowiedziała z ogromną ulgą, dorzucając jeszcze z satysfakcją: - Niech się martwi oddziałowa. Taka zawsze

małdra, to niech zobaczy, jak z takim sobie radzić.

Dziwne, że szlag mnie nie trafił, ale powstrzymałem swoje emocje. Rozstaliśmy się prawie ze sobą pogodzeni. Kiedy mnie stamtąd zabierała, nie mogłem się oprzeć pokusie i jeszcze na koniec spotkania powiedziałem spokojnie: - Życzę, żeby już nigdy żaden niewidomy nie zakłócił pani spokoju.

Nie zrozumiała jednak mojej aluzji. Zacząłem żałować, że w ogóle wdawałem się w rozmowę. Zrozumiałem, że ta kobieta jest niereformowalna i nigdy nie przekona się do niewidomych. Na szczęście długo o tym nie myślałem, bo i po co. Są przecież ważniejsze sprawy, nad którymi warto się zastanawiać.

Na sali leżałem z trzema współtowarzyszami niedoli, którzy już nie wymagali specjalnej opieki. Okazali się przyzwoitymi, sympatycznymi ludźmi. Początkowo we wszystkim chcieli mi pomagać. Kiedy jednak poprosiłem ich, żeby mi pomagali tylko wtedy, kiedy ja ich o to poproszę, bez zdziwienia zaakceptowali moją propozycję.

Siostra oddziałowa była również małdrą, inteligentną kobietą. Od razu potrafiła znaleźć ze mną wspólny język, traktując mnie jak każdego innego pacjenta.

Po śniadaniu z niecierpliwością oczekiwałem na pierwszą lekarską wizytę. Nie miałem żadnych wątpliwości, że będą ze mną rozmawiać o mojej chorobie i terminie zabiegu. Wreszcie przyszli. Było ich kilku. W ich zachowaniu wyczuwało się jakąś powagę i dostojeństwo. Podchodzili do łóżek, sprawdzali aktualne zapisy na tabliczkach informacyjnych pacjentów, rozmawiali z nimi o stanie ich zdrowia, samopoczuciu, terminie operacji i innych sprawach, nawet niekoniecznie związanych z pobytem w szpitalu. Wreszcie zatrzymali się przy moim łóżku. Miałem już przygotowane odpowiedzi i zapytania w kwestii mojego zdrowia, ale lekarz opiekujący się naszą salą widocznie doszedł do wniosku, że nie ma ze mną o czym rozmawiać i podał swoim kolegom lakoniczną informację:

- A tutaj to leży taki jeden niewidomy.

Zdawało mi się, że byli lekko zakłopotani. Nie zamieniwszy ze mną ani jedne-

go słowa, poszli dalej. Nietrudno odgadnąć, co sobie o nich mogłem pomyśleć...

A może warto z nimi nawiązać jakiś kontakt? - zaświtało mi w głowie. Może nie są tacy jak tamta pielęgniarka z izby przyjęć?

Miałem ze sobą „Pochodnię”. Następnego dnia przed wizytą rozłożyłem czasopismo na łóżku i zacząłem czytać. Ciekawe, jaka teraz będzie wasza reakcja? - myślałem nerwowo, przesuwając palcami po rzędkach.

Tak samo jak wczoraj weszli w aureoli dostojeństwa i ważności. Ale już na początku wizyty byli jacyś inni, jak gdyby gdzieś im się spieszyło. Zdawkowe pytania, szybkie odpowiedzi. Teraz już wiedziałem, że spieszą się do mnie. Stali przy moim łóżku jak zahipnotyzowani. Patrzyli w ciszy na moje palce przesuwane po rzędkach, a ja nie wiedziałem, co czytam, nawet ze zdenerwowania nie potrafiłem rozróżnić poszczególnych liter. Wreszcie jeden z lekarzy zapytał:

- Pan czyta takim specjalnym pismem?

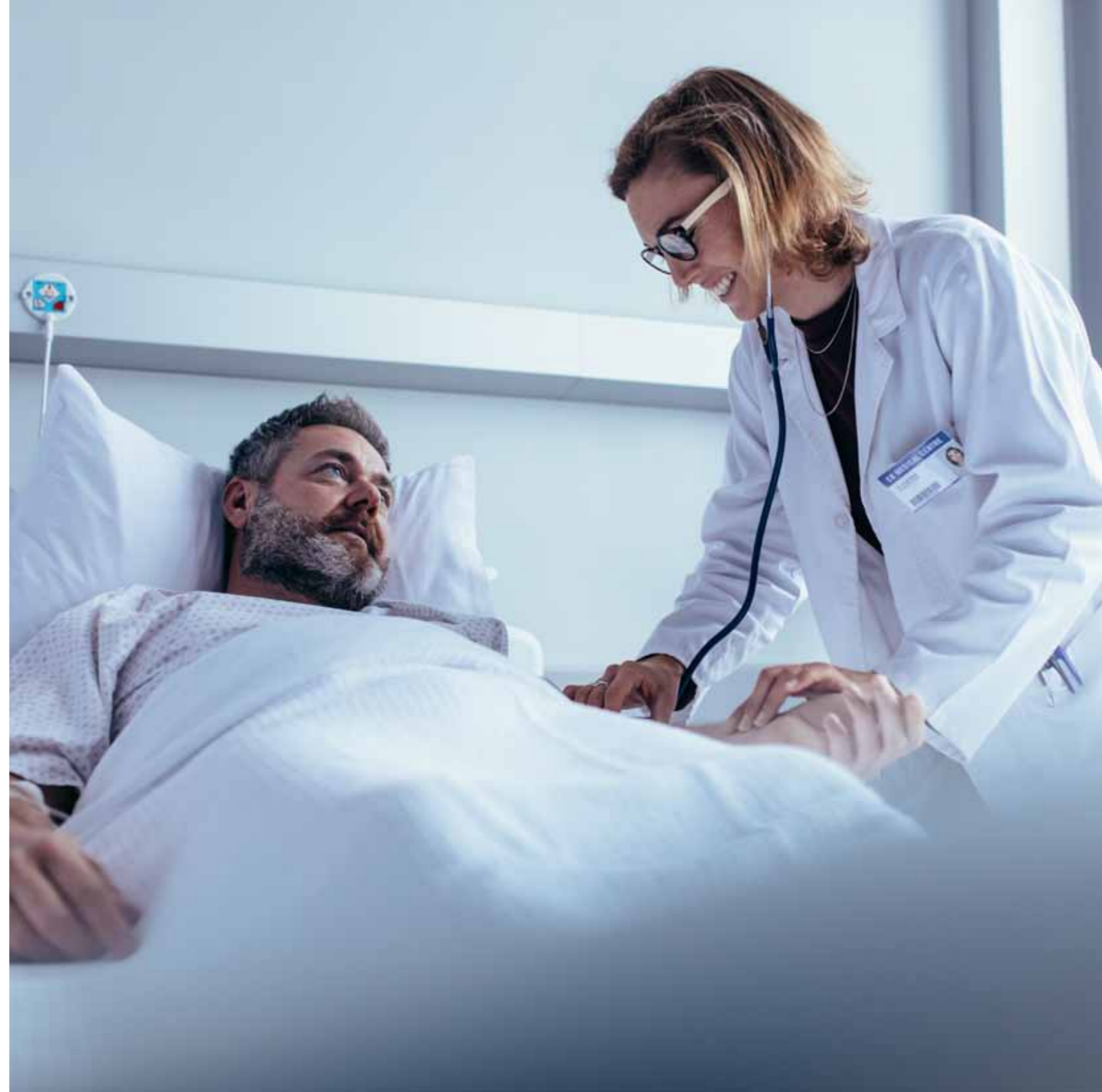
- Tak - odpowiedziałem - pismem Braille'a. Myślę, że panowie słyszeli o takim specjalnym piśmie dla niewidomych?

- Słyszeliśmy, ale nikt z nas do tej pory tego nie widział.

To był mój dzień. Musiałem głośno czytać i dużo opowiadać o naszych sprawach, a pytaniom nie było końca. Po południu pokazywałem personelowi i pacjentom nasze pismo i tak jak poprzednio dużo opowiadałem. W trakcie dyskusji okazało się, że moi słuchacze mieli zupełnie inne wyobrażenia o niewidomych. Myślę, że nasze spotkanie na trwałe zapisało się w ich pamięci. Wieczorem byłem tak zmęczony, że jak nigdy dotąd szybko usnąłem i bez żadnych zakłóceń przespałem całą noc.

Od tamtego pamiętnego dnia byłem już zwyczajnym pacjentem, którym interesowano się w takim samym stopniu jak pozostałymi.

I jak tu nie być wdzięcznym Ludwikowi Braille'owi?”.





FUNDACJA
ŚWIAT WEDŁUG
LUDWIKA BRAILLE'A

ul. Powstania Styczniowego 95D/2 | 20-706 Lublin
tel.: 505 953 460 | e-mail: biuro@swiatbrajla.org.pl
www.swiatbrajla.org.pl

NIP 712-328-98-17 | REGON 061727306 | KRS 0000515560

ISBN 978-83-943520-1-1